

Wnup

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 10 Październik 1965 r.

WARSZAWA



BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 10 Październik 1965 r.

WARSZAWA



Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500+20. Ark. druku 3,25. Papier powielacz. kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 26. X. 1965 roku. Zamówienie nr 635.

T R E Ś Ć

NRD I NRF BĘDĄ MIAŁY NA OLIMPIADZIE 1968 ROKU ODDZIELNE REPREZENTACJE

Sprawa, którą kilkakrotnie poruszaliśmy na łamach naszego Biuletynu, znalazła wreszcie właściwe rozwiązanie. Na październikowej sesji MKOl w Madrycie, dzięki wzrastającym stale w łonie tego ciała postępowym siłom, walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o, zgodne ze statutem MKOl, prawo wystawienia własnej reprezentacji na Olimpiadzie - zakończyła się pełnym sukcesem. Sukces ten przypieczętowany został przygniatającą większością głosów członków MKOl w głosowaniu jawnym. Tak więc już w 1968 roku na Igrzyskach w Grenoble i Meksyku będą brały udział dwie reprezentacje niemieckie.

Cieszymy się, że słuszna sprawa, o którą walczyli nasi sojusznicy zza Odry i Nysy, znalazła wreszcie szczęśliwe rozwiązanie. A przecież zwycięstwo nie było łatwe, jako że pewne siły z kręgu państw związanych układem NATO czyniły wszystko. aby zabiegi NRD i jej sojuszników zakończyły się fiaskiem. Knowania te, nie miały nic wspólnego ze sportem i duchem organizacji której członkowie podjęli wyżej podaną decyzję, ale wynikały z nieustannej walki tych wstecznych sił o nieuznawanie NRD jako samodzielnego państwa.Niewątpliwie sukces na forum MKOl pociągnie za sobą wiele innych zwycięstw NRD na polu politycznym i stosunków handlowych z całym światem. Na tym przykładzie widzimy jak poważną rolę ma dziś sport, z którego decyzjami liczyć się muszą nawet politycy.

V SESJA MIĘDZYNARODOWEJ AKADEMII OLIMPIJSKIEJ

Międzynarodowa Akademia Olimpijska jest instytucją, mającą na celu rozwijanie i propagowanie idei olimpijskiej. Staje się też międzynarodowym ośrodkiem badań nad rozwojem i rolą Igrzysk Olimpijskich we współczesnym świecie. Potrzebę powołania takiego ośrodka dostrzegał już twórca nowożytnych Igrzysk Olimpijskich - Pierre de Coubertin. Występował w tej sprawie na kongresach olimpijskich w 1897, 1906 i 1913 roku. W tym okresie jego inicjatywy nie doczekały się jednak realizacji.

Stały i szybki rozwój Igrzysk Olimpijskich w latach dwudziestolecia międzywojennego, a zwłaszcza w okresie po II wojnie światowej spowodował wzrost zainteresowania ruchem olimpijskim na całym świecie, a tym samym wytworzył sprzyjającą sytuację dla powołania międzynarodowej instytucji popularyzującej ideały olimpijskie. Dawne próby P. de Coubertina podjął w latach powojennych prof. John Ketseas - wiceprezydent Greckiego Komitetu Olimpijskiego, członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego - proponując na sesji MKOl w Sztokholmie w 1947 r. utworzenie Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej. Propozycja ta spotkała się z przychylnym stanowiskiem członków MKOl i w 1949 r. Grecki Komitet Olimpijski powołał Międzynarodową Akademię Olimpijską. Jej zatwierdzenie przez MKOl (działalność Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej odbywa się pod patronatem MKOl) nastąpiło w tym samym roku na sesji MKOl w Rzymie.

Siedziba Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej mieści się w Olimpii, gdzie przed wiekami zrodziła się i realizowała idea olimpijska. Pomieszczenia Akademii, których budowę rozpocznie się w 1966 roku (obecnie istnieją jedynie urządzenia prowizoryczne) usytuowane będą w bezpośrednim sąsiedztwie starożytnego stadionu olimpijskiego. Znajdą się tam sale wykładowe, i

seminaryjne, biblioteka, sale gimnastyczne, hotel na 500 osób, restauracja i kawiarnia. Centralnym punktem terenu Akademii jest pomnik z sercem P. de Coubertin, przeniesiony tam ze swego dawnego miejsca w Altis - okręgu kultu w Olimpii.

Na czele Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej stoi Rada, wybierana na okres czterech lat przez Grecki Komitet Olimpijski. Pierwszym przewodniczącym tej Rady był prof. J. Ketseas. Obecnie (prof. J.Ketseas zmarł w 1964 r.) pracami Akademii kieruje kurator z ramienia Greckiego Komitetu Olimpijskiego - Otto Szymiczek[1].

Dla zrealizowania swego zasadniczego celu - upowszechniania idei olimpijskiej - Międzynarodowa Akademia Olimpijska organizuje od 1961 r. rokrocznie konferencje (sesje), na które zaprasza działaczy komitetów olimpijskich, nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów i studentów uczelni wychowania fizycznego z całego świata. Program sesji koncentruje się wokół czterech głównych problemów:

1) historii starożytnych i nowożytnych Igrzysk Olimpijskich,
2) idei olimpijskiej i jej roli we współczesnym świecie,
3) różnych zagadnień teorii wychowania fizycznego i sportu,
4) sportu w sztuce i literaturze.

Wykładowcami na sesjach Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej są wybitni specjaliści z wyżej wymienionych dziedzin, profesorowie uniwersytetów i wyższych uczelni wychowania fizycznego z różnych krajów. Zaprasza ich Grecki Komitet Olimpijski oraz Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

W dotychczasowych pięciu sesjach Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej brali udział przedstawiciele 30 krajów wykładowcy z 11 krajów.

Z każdej sesji Międzynarodowa Akademia Olimpijska wydaje sprawozdanie w języku angielskim i francuskim. Sprawozdania te rozsyłane są do narodowych komitetów olimpijskich, instytucji wychowania fizycznego i sportu oraz wszystkich uczestników sesji.

1) O.Szymiczek wywodzi się z polskiej rodziny, studia ukończył w Instytucie Wychowania Fizycznego w Budapeszcie. Pełni też funkcję Prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Trenerów LA.

Dla prowadzenia badań nad dziejami Igrzysk Olimpijskich i ruchu olimpijskiego Akademia powołała w Olimpii Muzeum Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich. Placówka ta gromadzi i eksponuje dokumenty i pamiątki ruchu olimpijskiego. Posiada też bardzo bogatą kolekcję znaczków pocztowych o tematyce olimpijskiej.

*

V sesja Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej odbyła się w dniach od 8 do 24 sierpnia br. w Atenach i Olimpii. Wzięło w niej udział ogółem 144 osób (władze Akademii - 13, wykładowcy - 16, zaproszeni goście - 6 i uczestnicy - 109) z 25 krajów. Z Polski - rektor WSWF - Kraków prof. dr Bronisław Jasicki, dr Kajetan Hądzelek z katedry historii kultury fizycznej AWF i red. Krzysztof Blauth z tygodnika "Sportowiec".

Otwarcie sesji miało uroczysty charakter i odbyło się w pobliżu Akropolu na wzgórzu Pnyx - miejscu zgromadzeń ludowych starożytnych Aten. W otwarciu sesji uczestniczyli: Prezydent MKOl Avery Brundage, który w swym wystąpieniu podkreślił znaczenie Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej dla rozwoju ruchu olimpijskiego w świecie, kilku ministrów rządu greckiego, przedstawiciele Greckiego Komitetu Olimpijskiego i szereg zaproszonych gości m.in. ambasador Polski w Grecji min. Z. Dworakowski.

Obrady sesji odbywały się jak co roku w Olimpii. Wygłoszono następujące referaty:

C. Szymiczek, kurator Akademii - Idea olimpijska w służbie ludzkości,

S. Favre, członek Włoskiego Komitetu Olimpijskiego - Geneza olimpizmu,

Prof. C. Paleologos, Honorowy Dyrektor Narodowej Akademii Wychowania Fizycznego w Atenach - Instytucja pokoju (zawieszenia broni) w starożytnych igrzyskach olimpijskich,

E. Fried, honorowy sekretarz Austriackiego Komitetu Olimpijskiego

- Zadania i cele Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego
- Przygotowanie i organizacja nowożytnych Igrzysk Olimpijskich,

Dr O.Misangyi,prof. Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Magglingen (Szwajcaria) - Odrodzenie starożytnej lekkiej atletyki,

Dr S.Jarnimgan,prof.uniwersytetu w Stetson (USA) - Programy rozwoju sportów olimpijskich w wybranych krajach,

H.Pouret,laureat Akademii Francuskiej - Estetyka form i ruchów człowieka,

Dr R.Frost,dyrektor Sprinfield College (USA) - Znaczenie psychologii w sporcie,

P.C.McIntosh,inspektor wychowania fizycznego w Londynie - Wychowanie fizyczne i sukces w sporcie,
- Sport w Anglii w XX wieku,

P.Vialar - Prezes Francuskiego Stowarzyszenia Pisarzy Sportowych
- Sport a literatura

Dr J.Recla,dyrektor Instytutu Wychowania Fizycznego Uniwersytetu w Graz (Austria) - idea olimpijska w piśmiennictwie międzynarodowym
- Sport a nauka

Dr S.Marinatos,prof.archeologii Uniwersytetu w Atenach - Igrzyska sportowe w Grecji w epoce bronzu,

Dr O.Bronneer - Igrzyska sportowe w Istmii.

Ponadto odbyła się jedna dyskusja plenarna i 3 seminaria. Tematem dyskusji plenarnej było zagadnienie amatorstwa w sporcie. Wywołało ono ożywioną wymianę zdań. Większość dyskutantów domagała się określenia praw i obowiązków sportowca-amatora, zmodyfikowania zgodnie z duchem czasu przepisów o amatorstwie i likwidacji istniejącej w niektórych dyscyplinach sportowych fikcji amatorstwa. Tematyka seminariów, odbywających się w grupach językowych (angielski, francuski, grecki i niemiecki) dotyczyła trzech zagadnień: 1) Idea olimpijska a młodzież, 2) Środki upowszechnienia idei olimpijskiej wśród młodzieży w różnych krajach, 3) Sport w sztuce i literaturze

młodzieży w różnych krajach, 3) Sport w sztuce i literaturze - olimpijskie konkursy sztuki.

W ramach sesji zorganizowano również zwiedzanie pomników świata antycznego. W pierwszym dniu uczestnicy sesji zwiedzili Akropol, stadion olimpijski, Narodowe Muzeum Archeologiczne i Muzeum Benoki w Atenach. W drodze z Aten do Olimpii zwiedzano kolejno: wykopaliska w Istmii, gdzie odbył się wykład dr O.Broneera, stadion i amfiteatr w Epidauros, Mykeny. W Olimpii zaś Altis i stadion olimpijski, Muzeum Archeologiczne i Muzeum Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich. Z Olimpii odbyły się dwie wycieczki - do wykopalisk w Peristerii, połączone z wykładem prof.dr.S.Maritancsa oraz nad morze do Killinii. 23 sierpnia wszyscy uczestnicy zwiedzili Delfy.

Polska delegacja brała aktywny udział w pracach sesji, zwłaszcza w dyskusji i seminariach, nawiązała liczne kontakty naukowe i osobiste, zdobywając sobie uznanie i znaczną popularność wśród wykładowców i uczestników sesji.

Kajetan Hądzelek



POZNAJMY MEKSYK (5)

Tenochtitlan - jedno z najpiękniejszych miast ówczesnego świata, porównywane do Konstantynopola czy Rzymu,uległo okropnemu zniszczeniu i doprowadzone do stanu rumowiska.Konksistador Cortez, pod pretekstem zduszenia spisku na jego życie wyciął w pień w ciągu jednego tylko dnia 6 tysięcy Indian a domy i świątynie obrócił w perzynę. Po 80-dniowym oblężeniu i zdobyciu miasta, zamordowaniu ostatniego króla Azteków noszącego przydomek "Spadający Orzeł", zaczęła się tragedia wielkiego miasta. 50-metrowe piramidy świadczące o wielowiekowej kulturze tubylców zostają rozebrane do spodu.Świątynie, pałace i domy zrównuje się z ziemią, a ich gruzem zawala się piękne kanały. Krwawe rzezie organizowane są na głównym placu miasta, a zniszczenie miasta jest hasłem do krwawej rzezi, na całym obszarze kraju, jakiej dotąd świat nie widział.

Skoro dokonana została kompletna destrukcja materialna, zaczęto tłumić duchowy dorobek narodu. Początkiem tego jest spalenie na rozkaz biskupa Zumarragi obowiązujących dotąd kodeksów. Następnie palono całe tomy ksiąg w bibliotekach.W tym samym czasie Cortez poleca stopić na surowiec wszelkie złote dzieła sztuki.

Choć stara stolica została zrównana z ziemią, duch tego miasta unosił się i panował nad całym Meksykiem. Wiedzieli o tym dobrze konkwistadorzy, toteż uznali za słuszne, aby w tym samym miejscu powstało nowe miasto, świadczące o nowej kulturze - kulturze zdobywców.Cortez polecił architektowi Alfonso Garcia Bravo przedstawić plany nowego miasta o formach geometrycznych.Z dużą szybkością zaczęły wyrastać na miejscu

starych piramid - kościoły, na miejscu starych świątyń - klasztory, a na miejscu wspaniałych pałaców królewskich,nowe budowle mieszkalne gubernatorów i władców. Szerokie, pełne rozmachu i gracji aleje zastąpiono wąskimi uliczkami przypominającymi takież w Sewilli, a czar harmonijnego układu ulic zastąpiono geometryczną krzyżówką prostopadłych uliczek. Trudno jest zatopić jedno miasto drugim. Tym trudniej, gdy chodzi tu o zatarcie śladów tak pięknego miasta jakim był Tenochtitlan.

Trudno uwierzyć jak szybko zaczęło wyrastać nowe miasto na gruzach starej stolicy Azteków. Już bowiem w trzy lata od nieszczęsnej daty 13 sierpnia 1521 roku żyje tu 30.000 nowych mieszkańców, a w 1550 roku jeden z najbardziej zasłużonych dla odbudowy miasta wicekrólów Dr Cervantes de Salazar może już sławić jego wielkość i piękno. Już wtedy pracują wszystkie szkoły, pierwsi studenci kształcą się w nowozbudowanym uniwersytecie, a pierwsza drukarnia Juana Pablos drukuje książki.



Plac Niepodległości, z tyłu Katedra

Wiek XVI w Meksyku charakteryzuje się budową tak zwanych przez krajowców "kościołów-fortec". Nazwę tę nadano nie tylko z uwagi na potężną, forteczną budową świątyń, ale i dlatego, że faktycznie kościoły stanowiły w pierwszych dziesiątkach lat

podboju bastiony obronne konkwistadorów. Aby zjednać sobie Indian i zbliżyć ich do nowej religii, księża wykorzystali ich słabość - zamiłowanie do malowania. Pozwolono im malować całe ściany w kościołach, pozostawiając dobór tematyki ich fantazji, toteż w katolickich świątyniach znalazło się wiele obrazów nawiązujących do starych wierzeń Indian.

Meksyk zachował swoją dawną nazwę, ale w nieco twardszym brzmieniu (Mehiko miast Meshiko), stał się miejscem, wzajemnego przenikania się dwóch kultur.

W połowie wieku XVII, a więc nieco więcej niż w 100 lat po podboju Meksyk notuje swój wspaniały rozwój. W tym czasie powstały już nowe generacje i te czysto indiańskie, stale marzące o wspaniałej przeszłości, ale zbyt słabe,aby czynem doprowadzić do powrotu dawnego państwa, i te hiszpańskie ciążące stale do kultury starego kontynentu i te mieszane - kreolskie, o niezdecydowanej postawie. Kraj zaczął się bogacić,bogactwem ludzi możnych, którzy korzystając z bogatych złóż złota, taniej robocizny zaniechali surowych linii i dekoracji "kościołów - fortec", zamieniając je w pełne przepychu i bogactwa budowle. To samo dotyczyło ich rezydencji. Trzeba zobaczyć na własne oczy bogactwo malarstwa i rzeźby w złocie figur, pilastrów posążków itp., aby się przekonać jak rozrzutnie, bez liczenia się z pieniędzmi ozdobili ówcześni możni Meksyku stolicę tego kraju, oraz inne znamienite budowle w kraju. Najwięcej piętna pozostawił po sobie barok, który naówczas panował w architekturze i sztuce. Meksyk odzyskał w okresie baroku swój starożytny splendor, stając się jednym z najwspanialszych miast na świecie, a na pewno najbardziej monumentalnym w obu Amerykach.

Okres baroku jaki tu panował w wiekach XVII i XVIII, rozwijający się pod wpływem niezawisłości, wicekrólestwa wytworzył swój specyficzny charakter. Ołtarz Królów w Meksyku Kaplica Tonanzontla w Puebla wskazują wyraźnie na odmienny charakter baroku meksykańskiego od europejskiego. Jednakże półtorawieczne panowanie baroku znużyło naród.Tak wielka żywotność form, jaka się przejawia w baroku z trudnością może przetrwać dłuższy czas. Toteż bogactwo form baroku doprowadziło do paroksyzmu i wyczerpało umysły Meksykańczyków. Ksiądz Al-

zate, mimo iż był katolikiem nazwał barokowe ołtarze kosztownymi monstrami, które nic po sobie nie pozostawiają trwałego", a prekursor walki o niezależność Jose Joaquin Fernandez de Lizardi, przyrównał barokowe ołtarze do ciemnych lochów.

Wreszcie światło Encyklopedii zwróciło uwagę na znaczenie rozumu. Jej sens pozwolił spojrzeć inaczej na życie i uregulować wszystko. Miast mirażu o złotym raju, człowiek zażądał udziału w organizacji jego własnego świata. Uświadomieni ideami, którym przewodził rozum, godność i prostota, a również czystość, rozumni Meksykanie stali się gotowi do powrotu do form klasycznych, które korelowały z nowymi filozoficznymi i estetycznymi pojęciami wysuniętymi przez Encyklopedię. W ten to sposób nadszedł styl neoklasyczny w okresie obumierania hałaśliwego wicekrólestwa, który szczególnie nurtował w tych, którzy dążyli do wprowadzenia zmian w dotychczasowym życiu narodu. Nie jest czystym przypadkiem, że okres neoklasycyzmu zbiegł się z okresem walk o niezawisłość, prowadzonych przez duchownego, który specjalnie nauczył się języka francuskiego, aby móc czerpać natchnienie z prac encyklopedystów i filozofów francuskich, którzy stworzyli podłoże do Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Jednym z głównych entuzjastów neoklasycyzmu był Francisco Eduardo Tresguerras, meksykański malarz, rzeźbiarz, poeta i muzyk, który pracował jako architekt w położonej tuż obok Meksyku miejscowości Baji, kolebce walk o niepodległość.

Wbrew trudnościom rozwoju tego stylu w stolicy powstało wiele szlachetnych w formie dzieł, jak kopuła na katedrze, dekoracja wież i statuły tej świątyni, pałac markiza Apartado, pomnik na koniu Karola IV, a przede wszystkim imponujące kolegium górnicze - wszystko wykonane według wzorów Manuela Tolsa.

Wielu innych architektów pozostawiło jeszcze w Meksyku dzieła neoklasyczne jak kościół loretański, "Salto del Agua" - fontanna, cytadela i inne, które do dziś zdobią stolicę państwa.

Z PRAC PREZYDIUM PKOl

Spotkanie z Sekretarzami Generalnymi Związków Sportowych

W dniu 5 października br. zorganizowano w PKOl spotkanie sekretarzy generalnych Związków Sportowych, na które przybyli: Sekretarz Generalny PKOl Leonard Grześkowiak oraz dyrektorzy Teodor Dołowy i Julian Neuding. Spotkanie miało na celu zapoznanie przedstawicieli związków z nową strukturą PKOl i zakresem prac jakimi zajmuje się aktualnie PKOl.

W części informacyjnej kierownik Działu Organizacyjnego Maciej Wawrzykowski podał skład poszczególnych komórek organizacyjnych PKOl i wymienił osoby zajmujące w tych komórkach stanowiska kierownicze. Tak więc:

Pion wyszkoleniowo-sportowy na którego czele stoi dr T.Ulatowski posiada następujące działy:

- planowania - kierownik M.Gostkowski
- metodyczno-szkoleniowy - J.Pachla
- opieki lekarskiej - dr St. Krzepkowski
- psychologiczno-pedagogiczny - P.Rotkiewicz
- analiz biomechanicznych - Koszewski
- organizacji szkolenia centralnego - St.Strzałkowski
- organizacji szkolenia terenowego - B.Kropicki
- szkolenia i doszkalania kadr trenerskich - vacat
- dokumentacji filmowej - W.Lempartowa
- wydawnictw - H.Janowski

Wszystkie komórki tego pionu znajdują się na COPO na Bielanach.

Pion organizacyjno-propagandowy, na czele dyr. T.Dołowy

- dział organizacyjny - M.Wawrzykowski
- " propagandy - M.Maleszewska
- " Funduszu Olimp. - St.Szyszłło

- starszy inspektor do spraw Wojew. Komisji Współpracy z PKOl - K.Greniuch.

Pion ekonomiczny - na czele dyr. J.Neuding
- dział księgowości i finansowy - St.Dembiński (gł. księgowy)
- dział sprzętu i urządzeń sportowych - Z.Kujawski
- samodz.wydział adm.-gospod. - J.Goszczyński.

Wydział Prezydialny, podległy jest bezpośrednio Sekretarzowi Generalnemu. Na czele tego wydziału jest G.Giełda.

Po tej informacji wywiązała się dyskusja po której Sekretarz Generalny PKOl udzielił odpowiedzi na pytania oraz podał do wiadomości zakres najważniejszych spraw, jakimi zajmuje się obecnie Prezydium i biuro PKOl.

Tak więc porządkowaniu poddano sprawy etatów szkoleniowców, którzy zatrudniani są przez PKOl. Ludzie ci angażowani i płaceni przez PKOl są w gestii związków sportowych, które nakreślają im zakres prac. PKOl, angażujący tych fachowców zamierza rozciągnąć nad ich pracą kontrolę.

Następnym zagadnieniem, jakie wchodzi w stan realizacji to modernizacja terenowych ośrodków szkoleniowych. Najpierw jednak przeprowadzona zostanie kontrola tych ośrodków. Jest już ich w całym kraju około 200, a dotacja PKOl wynosi na ich działalność 6 milionów złotych, natomiast dotacja na zaopatrzenie ich w sprzęt aż 18 milionów. Sprawa sprzętu będzie również badana w celu jego modernizacji. Sam PKOl nie sprosta jednak finansowaniu tych pożytecznych ośrodków. Chodzi więc o to, aby swój wkład w tę sprawę dały Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki.

Specjalna komisja opracowuje nowy statut. Dotychczas obowiązujący jest bowiem przestarzały i nie pasuje do nowej struktury PKOl.

Sekretarz Generalny poinformował ponadto o spotkaniach z Marszałkiem Polski M.Spychalskim, przewodniczącym CRZZ I. Loga-Sowińskim oraz aktywem CRZZ, ZMS i ZMW. Wszystkie te spotkania wykazały wielkie zainteresowanie najwyższych czynników wychowaniem fizycznym i sportem oraz wytworzeniem się klimatu, w którym można liczyć na poparcie instancji partyjnych,rządowych,związkowych oraz organizacji młodzieżowych.

W opracowaniu jest regulamin PKOl. Po wprowadzeniu w życie jego zasad i praktycznym sprawdzeniu przez okres 3 miesięcy zostanie on zatwierdzony przez Prezydium.

Ostatnią wreszcie sprawą, jaką poruszył dyr. Grześkowiak były usiłowania PKOl zmierzające do rozwiązania problemu aklimatyzacji zawodników w warunkach Meksyku. W tym celu spesjalna komórka naukowców prowadzi badania w Tartach i ich bezpośrednim otoczeniu, dla uzyskania warunków klimatycznych podobnych do tych, z jakimi spotkają się zawodnicy na Olimpiadzie. O ile badania wykażą przydatność tych terenów,poczynione zostaną wysiłki dla zbudowania tam bazy szkoleniowej. Niezależnie od tego prowadzone są rozmowy z Bułgarami i Jugosłowianami zmierzające do wykorzystania ich terenów górskich dla okresowych treningów polskich zawodników.

W końcu zebrani na naradzie w PKOl prosili o zwoływanie takich spotkań przynajmniej dwa razy do roku,co zostało przez kierownictwo PKOl zaaprobowane.

Jak przebiega akcja zdobywania kółek olimpijskich

Centralna Komisja Akcji Kółek Olimpijskich dokonała podsumowania akcji zdobywania I kółka do dnia 1 sierpnia br. Jak wiemy, zapoczątkowana ona została wiosną zeszłego roku i nie jest jeszcze zakończona, gdyż przedłużono ją do końca października br. Do końca lipca zdobyto 9.392 I kółek Olimpijskich i można oczekiwać, że liczba ich zostanie jeszcze znacznie powiększona. Organizatorzy akcji spodziewają się,że przekroczy ona 10 tys. Ponieważ orientacyjny plan zakładał zdobycie około 8 tys. kółek olimpijskich, przebieg akcji można w zasadzie uznać za pomyślny. Dokładna analiza dotychczasowych osiągnięć wskazuje jednak na pewne braki ii niewykorzystania wszelkich możliwości.

W podziale na województwa I kółko olimpijskie zdobyte zostało w następujących ilościach:

Poznań - 933, Warszawa m. - 899, Katowice - 855,Bydgoszcz - 848, Kraków - 846, Gdańsk - 730, Wrocław - 667, Łódź m. - 580, Warszawa woj. - 360, Koszalin - 349, Szczecin - 311,Rzeszów - 302, Kielce - 295- Łódź woj. - 288,Zielona Góra - 271,

szów,- 302, Kielce - 295, Łódź woj. - 288,Zielona Góra - 271, Opole - 241, Białystok - 235, Lublin - 212, Olsztyn - 170.

A oto ilość I kółek olimpijskich, zdobytych w poszczególnych dyscyplinach sportu:

lekkoatletyka - 4.261, gimnastyka - 1.219, piłka nożna - 842, koszykówka - 499, narciarstwo - 368, siatkówka - 321, boks - 319, podniesienie ciężarów - 276, szermierka - 264, zapasy - 238, kolarstwo - 226, kajakarstwo - 204, wioślarstwo - 203, hokej na lodzie - 72, strzelectwo - 55, pływanie - 25.

Szczególnie interesująca jest analiza przebiegu akcji I kółka w poszczególnych dyscyplinach sportu. Zastanawia przede wszystkim znikoma ilość kółek, ustanowionych przez młodzież pływacką. Z ogólnej liczby 25 większość - dokładnie 15, przypada na Wrocław. Poza tym 4 kółka pływackie zdobyto w Kielcach oraz po 2 w Gdańsku, Opolu i Szczecinie.Podstawową przyczyną trudności były niewątpliwie zbyt wysokie normy na I kółko ustalone przez Polski Związek Pływacki, które w praktyce okazały się zupełnie nieosiągalne dla większości okręgów. Dziwnym się jednak wydaje, że nie uzyskano ich w ogóle w takim np. ośrodku, jak Warszawa, który w porównaniu z innymi dysponuje stosunkowo większymi możliwościami.

Wydaje się, że niektóre okręgowe związki wyraźnie zlekceważyły akcję I kółka olimpijskiego, nie wykorzystując wszystkich możliwości jego zdobywania i nie zgłaszając zdobytych kółek w wojewódzkich komisjach akcji. Taki tylko wniosek wyciągnąć można z zupełnego braku kółek kolarskich w stolicy, piłkarskich i w hokeju na lodzie w Katowicach, gimnastycznych we Wrocławiu, kajakarskich w Białystoku (w Olsztynie zdobyto ich również zaledwie 5), narciarskich we Wrocławiu itp.

Nie wyszło też chyba na zdrowie nadawanie kółek w koszykówce i piłce siatkowej systemem centralnym. W obu tych dyscyplinach, należących przecież do najbardziej popularnych i powszechnych wśród młodzieży, zdobyto mniejsze ilości I kółek niż zakładano i niż mielibyśmy prawo oczekiwać. Wydaje się, że okręgi skuteczniej dopełniałyby obowiązku zgłaszania sprawozdań, mogąc dokonać tego w wojewódzkich komisjach.

W wielu dyscyplinach mocno utrudniały sprawę dodatkowe normy sprawnościowe, przewidziane w regulaminie I kółka. Klu-

by nie były często w stanie organizować prób sprawnościowych we własnym zakresie. Czasem organizowano je centralnie w miastach wojewódzkich i młodzież nie mogła w nich uczestniczyć z powodu braku środków na pokrycie kosztów przejazdu. Nie odosobnione były więc wypadki, że młody zawodnik,zdobywając właściwą normę specjalistyczną, nie uzyskiwał I kółka w wyniku niewypełnienia normy sprawnościowej. Ponieważ akcja I kółka ma charakter wybitnie masowy i jej podstawowym celem jest ogarnięcie jak największej ilości młodzieży, słusznym byłoby chyba zrezygnowanie z tych dodatkowych prób i ograniczenie regulaminów jedynie do prób specjalistycznych.Dotyczy to oczywiście tylko I kółka, przy następnych bowiem muszą już obowiązywać wyższe wymagania i dokładniejsza selekcja.

Bardzo poważnym, ogólnym mankamentem akcji I kółka był brak znaczków. O ile emblematy i legitymacje rozprowadzone zostały w teren we właściwym czasie i dostatecznych ilościach, o tyle znaczków - szczególnie upragnionych przez młodzież, do tej chwili przekazano okręgom zaledwie 4 tys. Nastąpiło to zresztą dopiero w ostatnim okresie i przez długie miesiące trwania akcji nie było ich zupełnie. Trzeba zaś pamiętać, że dla młodzieży właśnie znaczek ma zupełnie szczególne znaczenie i jest bardzo poważnym dopingiem uczestnictwa w zdobywaniu kółek. W związku z brakiem znaczków wiele klubów po prostu odmawiało dalszego przeprowadzania akcji, nie chcąc narażać na rozczarowanie i zawód jej młodych uczestników. Niestety Mennica Państwowa nie wywiązała się ze zobowiązań i trzeba się zastanowić nad skutecznym zabezpieczeniem we właściwym terminie znaczka II kółka, którego akcja rozpocznie się już niedługo.

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Wielkie nadzieje



- Nie mamy gdzie trenować.
- Nie jesteśmy przyzwyczajeni do takiego biegania.
- Brak nam trenerów.

Tego typu stwierdzenia słyszało się stale podczas spotkań z łyżwiarzami szybkimi USA, przyjeżdżającymi z okazji mistrzostw świata na międzynarodowe zawody. Dwie z powyżej cytowanych skarg zapewne wkrótce zamilkną: na peryferii miasta Milwaukee w stanie Visconsin, w najbliższym okresie ma się rozpocząć budowa pierwszego w USA lodowiska z 400-m bieżnią. Lodowisko to będzie zamrażane sztucznie, więc będzie uniezależnione od kaprysów pogody. Nie trzeba będzie więcej zalewać własnoręcznie wodą ścieżek, nadających się na treningi, nie trzeba będzie w tym celu oczyszczać samemu ze śniegu tafli zamarzniętego jeziora, nie trzeba będzie błagać o litościwe poparcie głów zarządów miejskich. Nie trzeba będzie wreszcie, startując do biegu treningowego, rozpychać się łokciami, aby wyrwać się spośród tłumu uczestników. Nareszcie będzie można odetchnąć i przygotowywać się jak należy do poważnych startów.

Mimo te optymistyczne perspektywy, szybkobiegacze USA z radością godzą się na współzawodnictwo z Europejczykami - spadkobiercami twórców klasycznej szybkiej jazdy na lodzie. Coraz więcej zaoceanicznych szybkobiegaczy staje w szranki Igrzysk Olimpijskich i mistrzostw świata. Dodatkowym bodźcem są poszczególne sukcesy amerykańskich łyżwiarzy, (że wspomnimy

Mandermotta w Innsbrucku). Kiedyś, nadzieje Amerykanów na poprawę warunków treningowych wzbudziła budowa sztucznego lodowiska z torem dla szybkobiegaczy, przygotowanego na Igrzyska 1960 r. w Squaw Valley. Oczekiwania jednak legły w gruzach jednocześnie ze zniszczeniem tego pięknego obiektu,który okazał się po Igrzyskach absolutnie nierentowny, a więc nie wart utrzymywania i łożenia na niego pieniędzy.

W związku z budową nowego sztucznego lodowiska,perspektywy łyżwiarzy USA są bardziej ustabilizowane. Czeka ich bowiem nie tylko doskonały obiekt treningowy, lecz również nowocześnie wyposażony ośrodek, w którym może zamieszkać jednocześnie kilkaset osób. Przy budynku urządzono wielki parking samochodowy. Właściwie pozostało tylko wykończenie samego toru łyżwiarskiego. Jak tylko wszystko będzie gotowe, USA zamierzają kandydować w Międzynarodowej Federacji Łyżwiarskiej na organizatora mistrzostw świata w męskiej lub kobiecej konkurencji. Działacze Związku Łyżwiarskiego USA liczą bowiem bardzo na to, że dzięki regularnym kontaktom z reprezentantami krajów europejskich nadejdzie nowa era w historii amerykańskiego łyżwiarstwa szybkiego.

Z myślą o Meksyku

Przygotowując się do Olimpiady 1968 r., lekkoatleci USA rozpoczęli pierwsze treningi w peruwiańskiej miejscowości Nuñoa, położonej w Andach, w pobliżu jeziora Titikaka na wysokości ok. 4000 m npm. Donosi o tym z Limy korespondent Reutera.

Grupa czołowych sportowców Uniwersytetu w Pensylwanii, jest poddawana, pod kierownictwem trenerów i naukowców, licznym testom o charakterze fizjologicznym i sportowym. Po stopniowej aklimatyzacji w rozrzedzonym mocno powietrzu i po przełamaniu skutków "choroby wysokogórskiej", wywołanej niedostatkiem tlenu, zawodnicy zaczęli osiągać w biegu na 1500 m wyniki w granicy 5:10.0, a na 300 m - 11:30.0.

Program testów obejmuje również mecze piłkarskie z Indianami, pracownikami miejscowych rancho(farm).

Jedna z tych grup powróciła do USA i kontynuuje w Denver (Kolorado) swe treningi. Na zakończenie badań nastąpi wyjazd grupy na szczyt góry Evans, położonej na tej samej wysokości, co Meksyk, gdzie będą kontynuowane kolejne treningi.

Wysokość - problem zrodzony przez niewiedzę

Sport

Poeta Alfonso Reyes nazwał wysoko położoną dolinę, w której leży miasto Meksyk, kawałkiem ziemi z najbardziej przezroczystym powietrzem na kuli ziemskiej. Wiecznie niebieskie niebo, stale przyświecające słońce i jak na dłoni widoczne dwa pobliskie szczyty wulkanów Popocatepetl i Ixtacihuatl, co oznacza odpowiednio "dymiąca góra" i "biała kobieta", spoglądające z góry swymi białymi wierzchołkami jak gdyby stały na warcie tego miasta - przyczyniły się widocznie do takiego idealizującego sformułowania miejsca, które za 3 lata będzie areną wspaniałego widowiska XIX Igrzysk Olimpijskich.

Meksyk, miasto pałaców

Jak nazwali je kiedyś hiszpańscy zdobywcy, jest pierwszym z krajów Ameryki łacińskiej, któremu przyznano organizację Igrzysk Olimpijskich. Panuje ogólne przekonanie, że dni od 12 do 27 października 1968 r., które w myśl specjalnych meteorologicznych badań ustalono jako najodpowiedniejsze, będą rozdziałem historii Olimpiad, który podobnie jak jego poprzednicy, usunie wszystko dotychczasowe w cień.

3-4 dni wystarczy

Wiele pisało się i dyskutowało od chwili powierzenia organizacji Igrzysk 1968 r. Meksykowi, o wysokim położeniu tego

miasta. Niewątpliwie przyczyny tego zjawiska należy szukać w przezornej troskliwości. Ale wszystkie, nawet najpoważniejsze argumenty za i przeciw, nie są wolne od ignorancji, która zrodziła uprzedzenie. Twierdzenie bowiem, że specjalne usytuowanie miasta wpłynie w jakiś szczególny sposób na kondycję fizyczną zawodnika opiera się na niedowiedzionych przypuszczeniach. Badania medyczne w samym Meksyku dowiodły, że dla zdrowego człowieka wystarczą całkowicie 3-4 dni, by się całkowicie przystosował do klimatu i wysokości Meksyku.

7500 obiektów sportowych

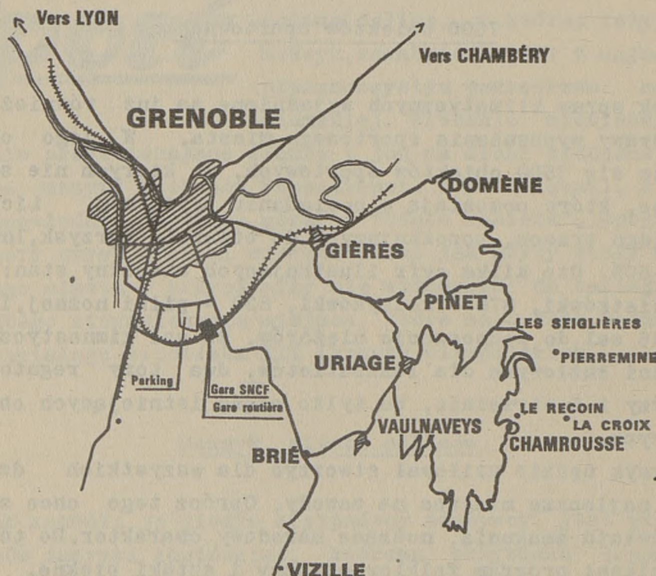
Obok spraw klimatycznych wyjaśnione są już również dzisiaj sprawy wyposażenia sportowego miasta. W jego obrębie znajduje się 7500 obiektów sportowych, do których nie są wliczone te, które pozostają w posiadaniu prywatnym. Liczba ta ma w ciągu trzech, pozostających do otwarcia Igrzysk, lat wzrosnąć o 50%. Oto kilka cyfr ilustrujących aktualny stan: 1090 boisk siatkówki, 870 - koszykówki, 830 - piłki nożnej, 115 pływalń, 46 sal do podnoszenia ciężarów, 28 sal gimnastycznych, 18 bieżni żużlowych dla lekkoatletów, dwa tory regatowe dla wioślarzy i 5 strzelnic, to tylko część istniejących obiektów sportowych.

Meksyk będzie usiłował stworzyć dla wszystkich dziedzin sportu najlepsze miejsca na zawody. Oprócz tego chce się pokazać światu zmagania, noszące narodowy charakter. Do tego będzie należał program folklorystyczny i sztuki piękne. Odbędą się wystawy malarstwa meksykańskiego, charakterystycznej ludowej sztuki rytmicznej, wysoko rozwiniętej architektury i fotografii. Nie zapomni się również o ludowej twórczości rękodzielniczej. Koncerty symfoniczne i kameralne utworów meksykańskich mistrzów, tańce ludowe, zaprezentowane przec tubylców wobec młodzieży całego świata, pozwolą gościom w pełni ujrzeć prawdziwy obraz kraju i zachować go na zawsze w pamięci.

Odkąd, przed niespełnia 2 laty, Meksyk został wybrany na organizatora Igrzysk, całe życie sportowe tego kraju ruszyło w kierunku zainteresowania swoją specyfiką przyjezdnych młodych gości.

Przygotowania Igrzysk w Grenoble

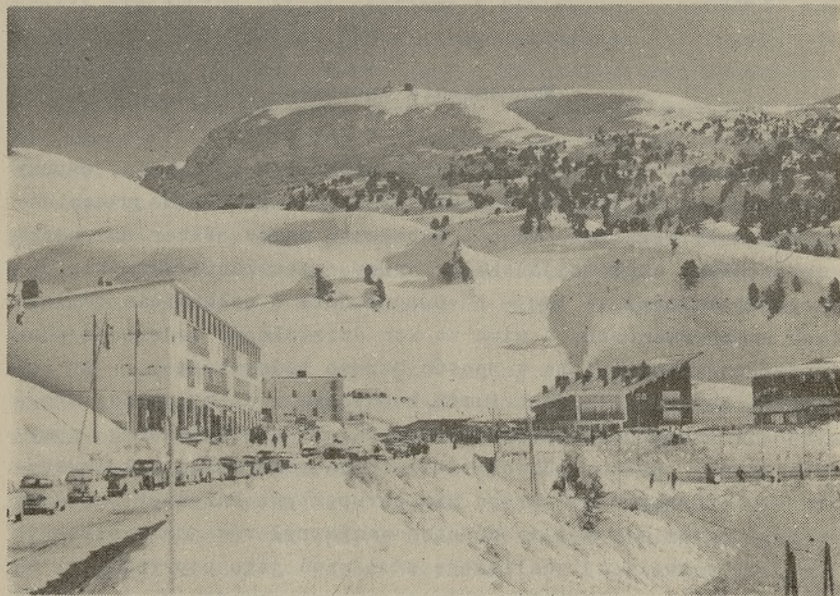
Le Monde Po okresie niepewności podjęto główne prace. Zimowe Igrzyska Olimpijskie, mające się odbyć w lutym 1968 r. w Grenoble powinny, jak mniemają odpowiedzialne autorytatywne czynniki, odbyć się w jak najlepszych warunkach. Pod koniec roku 1964, obawiano się, że liczne roboty pozasportowe, konieczne dla przygotowania tego miasta do godnego przyjęcia imprezy sportowej o światowym zna-



czeniu, nie będą ukończone w odpowiednim terminie, ponieważ minister Finansów kwestionował możliwość przyznania miastu odpowiednich kredytów. Od dnia arbitrażu, którego wyniki oznajmił premier Rady Ministrów w dniu 8 stycznia br., powróciła wiara w realizację wszystkich zamierzeń, ponieważ zadośćuczyniono większości próśb, zgłoszonych przez komitet organizacyjny miasta Grenoble. Następnie przyszły w końcu czerwca nowe korzystne decyzje, uzupełniające program administracyjny i finansowy podjętych prac, co skłoniło generalnego komisarza Igrzysk - Randeta do stwierdzenia: "Teraz mamy już w rękach wszystkie dane, konieczne dla uzyskania sukcesu".

Grenoble nie wyjdzie na tym wszystkim źle, ponieważ niektóre wielkie prace regionalne, czy niektóre urządzenia urbanistyczne nie zostałyby podjęte jeszcze przez wiele lat, gdyby nie Igrzyska. Jeśli chodzi o amatorów sportów zimowych, to skorzystają oni wiele dzięki modernizacji stacji i uzdrowisk górskich, położonych w promieniu 40 km wokół Grenoble.

Niemniej wydaje, się, że terminy będą musiały być bardzo rygorystycznie dotrzymane, jeśli wszystko ma być gotowe na dzień otwarcia Igrzysk. Technicy i fachowcy twierdzą, że to jest wykonalne. Mając niewątpliwie na celu ułatwienie jak najszybszego rozpoczęcia prac, Parlament francuski rozciągnął na Grenoble i cały okręg przywilej, jaki daje prawo z 29 czerwca 1965 r., ustanawiające procedurę wywłaszczenia z pilnym terminem ostatecznym, pozwalające na przejęcie potrzebnych terenów zabudowanych lub nie, z chwilą kiedy rozstrzyga o tym najwyższa użytność publiczna.



Widok Chamrouse

Można się było dalej obawiać, że zmiana składu władz miejskich będzie miała przykre konsekwencje dla przygotowań do Igrzysk. Przez cały okres kampanii wyborczej,po której mer miasta, dr Albert Michallon doznał porażki - jego przeciwnicy polityczni i kontrkandydaci podkreślili przecież że Grenoble, miasto niedostatecznie do swej rangi wyposażone, nie powinno dla Igrzysk Olimpijskich, trwających zaledwie 15 dni, zaniedbywać robót miejskich o trwałej użyteczności i naglącej potrzebie. Faktycznie zaś okazało się że nowy mer miasta Hubert Dubedout, inżynier z Ośrodka Badań Jądrowych w Grenoble zrozumiał doskonale wraz z całym sztabem swych współpracowników, że Igrzyska mogą przynieść miastu coś więcej, aniżeli tylko przejściową sławę, a mianowicie okazję do zrealizowania przy możliwym do przyjęcia stopniu wysiłku, niektórych urządzeń, dla których Igrzyska są oczywiście pretekstem, ale z których skorzystają w ostatecznym rachunku najbardziej sami mieszkańcy miasta.

Wyposażenie sportowe

Poprzedni mer, chirurg Albert Michallon,gaullista, czynny uczestnik Ruchu Oporu w Vercors, z dziada pradziada grenoblańczyk i nowy mer, inż. Hubert Dubedout, dawny oficer marynarki, reprezentant chrześcijańskiej lewicy, mieszkaniec Grenoble dopiero od zaledwie 4 lat - to dwaj ludzie o całkowicie odmiennych temperamentach, a mimo to ich działalność będzie się wzajemnie uzupełniać i to w sposób bardzo zadowalający. Dr Michallon doprowadził do triumfu kandydatury olimpijskiej swego miasta w Innsbrucku, po czym natychmiast rzucił szereg pomysłów, które powinny pozwolić miastu na maksymalne wykorzystanie otwierających się przed nim perspektyw. Inżynier Dubedout posiada natomiast możliwość stosowania rygorów administracyjnych, co pozwoli na realizację zamierzeń jego poprzednika. Obaj potrafili umiejętnie, z dużą dozą elegancji ze strony dr Michallon, a z nie mniejszą dozą inteligencji ze strony inż. Dubedout, nawiązać, niezależnie od dzielących ich różnic politycznych, pożyteczną współpracę, której wspólnym celem jest

powodzenie Igrzysk w Grenoble. Ponieważ poprzedni mer pozostał nadal na czele komitetu organizacyjnego jako jego prezes, obaj spotykają się bardzo często.

Ze swej strony, prefekt departamentu Isere (odpowiednik wojewody - dop. red.) - Doublet łącznie ze swym sztabem urzędniczym, stara się podtrzymać zainteresowanie Grenoble,miastem przyszłych Igrzysk, z taką niekłamaną pasją, że chwilami zarówno w Grenoble jak w Paryżu, zapominano o tym, iż jest on przedstawicielem rządu.

Organizacja Igrzysk zakłada budowę licznych dróg komunikacyjnych zarówno o charakterze sportowym, jak drogowym, kolejowym, powietrznym oraz budowę urządzeń, koniecznych dla przyjęcia gości i świadczenia usług z tym związanych.

Co dotyczy bowiem instalacji olimpijskich sportowych,grenoblańczycy nigdy się tym nie przejmowali, ponieważ pobliskie stacje górskie zabezpieczają całkowicie wszystkie tego typu wymagania. W ten sposób Chamrousse zarezerwowano dla konkurencji alpejskich (biegi zjazdowe i slalomowe): Autrans dla konkurencji klasycznych (biegi długodystansowe i skoki do kombinacji na skoczni 70-metrowej); Saint-Nizierdu-Moucherotte dla otwartego konkursu skoków ze skocznią 90-m;Alpe-d'Huez dla zawodów bobslejowych; Villard-de-Lans dla zawodów saneczkowych.

Sekretariat Stanu do Spraw Młodzieży i Sportu subwencjonuje w 80% roboty przy porządkowaniu tras w Chamrousse.Roboty te są już bardzo zaawansowane i będą ukończone dostatecznie wcześnie, by mogły się w Chamrousse odbyć mistrzostwa Francji w 1966 r.

Celem uzupełnienia wyposażenia tej miejscowości, Rada Generalna postanowiła skonstruować 6 dodatkowych wyciągów mechanicznych. Koszty tych robót wyniosą ok. 4.200.000 fr.fr. (ok. 840 tys. dolarów). Sekretariat Stanu do Spraw Młodzieży i Sportu finansuje również w ramach uzupełnień wyposażeniowych dla miejscowości, związanych z przeprowadzeniem zawodów,budowę wyciągów krzesełkowych w Faboureaux (w 80%) oraz w Recoincol, de la Balme, przy jeziorze Robert-la-Croix i w Recoinles-Vallons (w 50%). Budowy innych wyciągów mechanicznych w Roche-Beranger-Lac Achard i w Recoin-Roche Bernager, nie ko-

rzystając z subwencji Sekretariatu Stanu, otrzymają pożyczki długoterminowe bądź za pośrednictwem Komisariatu Turystyki, bądź Kasy Oszczędnościowej.

W 80% subwencjonuje się również budowę 70 i 40-metrowych skoczni w Autrans oraz obwód sztucznego lodowiska dla jazdy szybkiej na lodzie, którego wybudowanie w Grenoble ma kosztować 6 milionów fr.fr. (ok. 1.200.000 dolarów).

Olimpijski stadion lodowy na 15.000 miejsc, który zostanie specjalnie wybudowany na Igrzyska w parku Paula Mistrala, w sąsiedztwie pierścienia bieżni lodowej i obecnego lodowiska krytego otrzyma subwencję w wysokości 75%, przy kosztach budowy, wynoszących 20 milionów fr.fr. (4 miliony dolarów). Regulamin olimpijski przewiduje w samej rzeczy dwa lodowiska: jedno dla zawodów, drugie dla treningu zawodników.

Nie zostało jeszcze ustalone kto będzie ponosił koszt budowy skoczni 90-m w Saint-Nizier-de-Moucherotte. Wiadomo jednak, że i tu subwencja państwa wyniesie 80% kosztów, a resztę przypuszczalnie weźmie na siebie zarząd miasta. Położona u stóp szczytu Trois-Pucelles,w otoczeniu wyjątkowo pięknego alpejskiego pejzażu, skocznia, jedyna w swoim rodzaju w całej Francji uczyni z regionu grenoblańskiego, łącznie z torem do szybkiej jazdy na lodzie i nowymi trasami zjazdowymi w Chamrousse, najlepiej w Europie wyposażony ośrodek sportów zimowych.

Utworzenie Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich



Z końcem września odbyły się w Rzymie, z inicjatywy Włoskiego Komitetu Olimpijskiego i jego prezesa Giulio Onesti, członka MKOl, narady, zmierzające do przeprowadzenia pierwszej i niezwykle ważnej reformy w metodzie kierowania sportem międzynarodowym.

Warto przypomnieć, że dotychczas kierowanie to było wykonywane w dwóch płaszczyznach jednocześnie. Po pierwsze - poprzez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, powołany do życia przez barona Pierre de Coubertina w roku 1894, oparty na sy-

stemie odgórnej kooptacji członków. Ta odgórna kooptacja byłaby skuteczna, gdyby nie to, że odbywała się nie pod kątem posiadanych kompetencji, lecz pozycji, zajmowanej w sferach towarzyskich. Prawdą jest, że MKOl uważa się za organizację całkowicie wolną od wpływów narodowych i siły pieniądza. Jego członkowie nie reprezentują swych krajów, lecz (przynajmniej w teorii) są niejako ambasadorami MKOl w swoich krajach. Ponieważ MKOl nie posiada jednak poważniejszych środków finansowych, jedynym jego orężem jest perswazja,a jego rola ma raczej charakter moralny.

W drugiej płaszczyźnie kierowanie sportem odbywa się poprzez specjalistyczne federacje międzynarodowe. Swoje pełnomocnictwa czerpią one od odnośnych federacji narodowych, którym zawdzięczają swoje istnienie. Ich kompetencje ograniczają się do niekwestionowanej przez nikogo domeny technicznej.Niestety mają one czasami tendencje do przekraczania swych pełnomocnictw. Przykładowo: kiedy markiz Exeter, prezes Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej uniemożliwia północnym Koreańczykom w uczestniczeniu w Igrzyskach w Tokio, kierując się względami polityczno-administracyjnymi - uniemożliwia tym samym licznemu odłamowi młodzieży współzawodniczenie w walce sportowej, co pozostaje w formalnej sprzeczności z zasadami Coubertina.

Brak było więc dotychczas, na czele sportu międzynarodowego, organizacji kierowniczej, posiadającej również funkcje zwoływania zainteresowanych. Ta luka powinna być wypełniona jak najszybciej, ponieważ w ciągu ostatnich 10 lat obraz całego świata zmienił się od diametralnie. Od roku 1945 np. liczba krajów niezależnych urosła z 68 na 127.

Każdy z tych krajów pragnie, jak najsłuszniej, być reprezentowany w światowym ruchu sportowym. Nie może to się stać w łonie samego MKOl, ponieważ organizacja ta nie podołałaby temu zadaniu, stając się czymś na wzór ONZ ze wszystkimi niedoskonałościami i niedogodnościami tego tworu, skądinąd bardzo pożytecznego. MKOl musi pozostać suwerenny i nie może być wydany na pastwę tworzenia się doraźnych bloków, chcących przeprowadzić w swoim wyłącznie interesie te czy inne plany, co

jednak nie znaczy, że nie powinien on dążyć do udoskonalenia funkcjonowania swej działalności.

Powyższe uwypukla dokładnie ogromną wagę narady, która się odbyła ostatnio w Rzymie.

Niezawisłość i finanse

Jednym z najżywiej dyskutowanych punktów porządku dziennego był punkt 1, dotyczący niezawisłości Narodowych KOl oraz punkt 2, dotyczący ich finansowania. W myśl tez narady MKOl winien potwierdzić niezawisłość i autonomię komitetów narodowych pod względem wpływów politycznych, wyznaniowych i handlowych, zachęcić władze publiczne do popierania i organizowania wychowania fizycznego i sportowego młodzieży oraz do podtrzymania moralnie i ekonomicznie ruchu sportowego, za który odpowiedzialne są komitety narodowe przede wszystkim.

Na temat niezawisłości Komitetów Narodowych zanotujmy dwa ważne sprecyzowania, zgłoszone przez Belgów i Francuzów: uznanie roli państwa w sprawach wf i sportu młodzieżowego i życzenie, by komitety narodowe, w stopniu, na jaki pozwala im ustawodawstwo ich krajów, posiadały identyczne statuty.

Jeśli chodzi o finansowanie Komitetów Narodowych, to wystąpiono z wnioskiem, by 1/4 wszystkich dochodów z tytułu uprawnień telewizji do retransmisji olimpijskich, została oddana do dyspozycji Komitetów Narodowych, które by z kolei przydzieliły te środki najbardziej potrzebującym spośród siebie celem ułatwienia startu ich reprezentacji na Igrzyskach. Reszta tych dochodów przypadłaby w wielkiej części MKOl na zorganizowanie administracji i częściowo komitetowi organizacyjnemu Igrzysk, który w zamian zabezpieczyłby koszty podróży i pobytu najważniejszych delegacji Międzynarodowych Federacji. W ten sposób Federacje Międzynarodowe,które od roku 1960 w stopniu największym korzystały z tych dochodów, nie otrzymałyby nic. Wydaje się dość pewnym, że kierownicy niektórych z nich, jak np. markiz Exeter nie przejdą obojętnie nad tym punktem do porządku.

Jak można się było spodziewać sugerowana przez zebranych definicja amatorstwa została uproszczona i odciążona od wszystkiego nienadającego się stosowania.

Oto jej treść:

"Amatorem jest ten, który uprawia sport nie w celu wyciągania z niego korzyści materialnych, lecz jako uzupełnienie działalności naukowej lub pracy zawodowej. Może on otrzymać odszkodowanie za swe realne wydatki (straty), uzasadnione i możliwe do skontrolowania, przypadające mu z tytułu przygotowań".

Nieobecność Francji w Komitecie Koordynacyjnym

Ostatecznie Narodowe Komitety Olimpijskie, zebrane w Rzymie, postanowiły zrzeszyć się w oficjalne stowarzyszenie,którego statut zostanie przestudiowany i uzgodniony przez specjalnie wyłonioną grupę koordynacji i badań pod przewodnictwem Giulio Onesti (Włochy). W skład tej grupy wchodzą: Weymann (Szwajcaria), Duncan (W.B.) i Andrianow (ZSRR) z ramienia Europy,Takeda (Jap.), Genayel (Liban) z Azji, Ganga (Kongo),Corenthin (Mali) z Afryki, Wilson (USA), de Clark Flores (Meksyk) z Ameryki i Weir z Australii.

Z przykrością stwierdzić należy, że zabrakło w tej grupie, reprezentującej wszystkie kontynenty, Francji, ojczyzny Coubertina. Prawdę mówiąc jej reprezentanci w Rzymie zachowywali się dość biernie. Godne to ubolewania, ale niestety jest to fakt już nie nowy.

Stowarzyszenie Narodowych Komitetów Olimpijskich zbierać się będzie co roku równolegle z kolejną letnią sesją MKOl (najbliższa w Lozannie w 1966 r.).

Przed rozwiązaniem zebrania, stowarzyszone Narodowe Komitety Olimpijskie zaaprobowały punkt porządku dziennego, dotyczący zwiększenia liczby oficjeli i dziennikarzy,delegowanych na Igrzyska Olimpijskie, uniknęły natomiast sprecyzowania swego stanowiska w drażliwej sprawie Igrzysk Regionalnych, nie chcąc doprowadzać do rozbicia stanowisk. Teza, która wydaje się w tym układzie przeważać, jest następująca: do tytułu Igrzysk jakiegoś kontynentu i do patronatu MKOl będą uprawnione te organizacje, które podporządkują się całkowicie zasadzie niedyskryminowania kogokolwiek; wszystkie inne imprezy będą miały charakter towarzyski i nieoficjalny.

Igrzyska Olimpijskie w Moskwie?

Obecny w Rzymie profesor Igor Kazański (Historia i Pedagogika), wiceprezes Centralnej Rady Sportu w ZSRR, reprezentujący swój kraj razem z członkiem MKOl, Konstantynem Andrianowem, oświadczył, że Moskwa zamierza w niedalekiej przyszłości, przedłożyć swą kandydaturę w związku z organizacją Igrzysk Olimpijskich. Data Igrzysk nie została przez prof. Kazanskiego sprecyzowana. Może dotyczyć to będzie r. 1972? Wiadomo, że kandydatem jest również Budapeszt.

Rak sportu - doping

Wbrew wszelkim powątpiewającym wypowiedziom jednych, zaprzeczeniom innych i pomimo wzruszenia ramion lub przelotnych niedowierzających uśmiechów, trzeba stwierdzić zdecydowanie: doping istnieje i jest faktem. Co gorsza zasięg jego działalności nie ogranicza się wyłącznie do zawodowców, zaangażowanych do zawodów o prestiżu międzynarodowym; obejmuje on stale wzrastającą liczbę dyscyplin sportowych i posuwa się aż do sfery młodzieży i debiutantów.

Co nazywamy dopingiem?

Oto definicja zasadnicza, uzgodniona przez specjalistów:

"Doping jest zaaplikowaniem zdrowemu osobnikowi, lub użyciem przez tego człowieka w jakikolwiek sposób, substancji obcej dla organizmu, substancji fizjologicznych w ilościach lub drogą anormalną, a wszystko to jedynie w celu podwyższenia w sposób sztuczny i nielojalny wyników danego osobnika z okazji jego startu w zawodach. Niektóre procedury natury psychologicznej wreszcie, stosowane celem podniesienia wyniku osobnika mogą być uważane również za doping".

Rozległy problem

Rozumie się samo przez się, że doping nie został wynaleziony dopiero przez współczesną generację. Ale problem jako taki przybrał tak wielkie rozmiary, że stał się jedną z największych trosk w skali narodowej i międzynarodowej. Został też odpowiednio sprecyzowany przez grupy robocze, które dzia-

łały pod egidą Rady Współpracy Kulturalnej Rady Europejskiej w styczniu 1963 r. w Strasburgu i w listopadzie 1963 r. w Madrycie.

"Nasilenie rywalizacji sportowej, zarówno w skali narodowej, jak międzynarodowej, wzrastające przywileje społeczne i gospodarcze, jakie przynoszą sukcesy sportowe,doprowadziło do wzmożenia wysiłków wszelkiego rodzaju, mających na celu poprawienie osiągnięć fizycznych.

Wraz z upowszechnieniem i intensyfikacją metod normalnego treningu wzrasta trudność zapewnienia sobie przewagi fizycznej i technicznej nad przeciwnikami. Niechybnie więc zaczynają się zawodnicy uciekać do innych metod, żeby tę przewagę uzyskać. Metody te stały się narzędziem spekulacji różnych agentów farmakologicznych i istotą procesów psychologicznych, mających na celu sztuczne podniesienia wyniku - praktyki,które się określa jako doping. Praktyki te rozpowszechniają się i interesują stale wzrastające rzesze przedstawicieli różnych sportów, zdobywając jednocześnie jeszcze inne sfery działalności, w których osobnik jest również poddawany silnym bodźcom. Doświadczenie pokazało, że w dziedzinie sportów, w których używanie środków dopingowych jest na porządku dziennym, efekty moralne i fizyczne tych praktyk podminowują całą strukturę sportową. Jeśli pozwoli się na swobodny rozwój tej działalności, nadejdzie chwila, że wszystkie korzyści, jakie daje osobnikowi i wspólnocie uprawianie sportu, zostaną unicestwione. Wspólnota europejska jest dostatecznie uzbrojona pod względem technologicznym, prawnym i medycznym, aby obalić uprawianie dopingu, ochraniając w ten sposób swoją ludność i dając przykład całemu światu".

Medyczny aspekt dopingu

Pozostaje jeszcze dowieść, że doping jest środkiem faktycznie skutecznie wzmagającym poziom osiągnięć fizycznych. Ale przyjmuje się ogólnie, że nie ma takiego środka medycznego, podnoszącego sztucznie sprawność fizyczną, który by nie wywoływał jednocześnie niekorzystnych i szkodliwych dla organizmu skutków.

Doping jest niebezpieczny przede wszystkim dlatego, że:
- pozbawiając człowieka naturalnych reakcji na odczuwane zmęczenie, pcha go do nadmiernych wysiłków;
- zakłóca naturalną koordynację funkcji fizjologicznych i psychologicznych;
- sprzyja nadużywaniu środków dopingowych, nałogowemu ich używaniu i toksykomanii.

Pojęcie wartości ludzkiej

Pod koniec września br., najwięksi europejscy lekarze specjaliści zebrali się na konferencji w Strasburgu, zorganizowanej pod protektoratem Rady Europejskiej. W trakcie dyskusji, dr Robert Boncour, lekarz wyścigu kolarskiego dla amatorów Tour de l'Avenir, wygłosił niezwykle udokumentowane przekorygujące przemówienie.

"Doping jest w medycynie sportowej problemem o rzadkim nasileniu, w którym styka się tyle spraw filozoficznych, komercjalnych i innych, że ostatecznie cierpi na tym przyszłość człowieka i życie zawodnika - oświadczył on.

Problem ten nie powinien być dyskutowany, lecz zlikwidowany. I dlatego uważamy, że sankcje prawne za te ponure praktyki, powinny być podejmowane bez litości ani namysłu. Fakt, że niektórzy "odpowiedzialni" działacze i ich wspólnicy doradzają młodym amatorskim nadziejom sportowym wypróbowanie narkotyku celem sprawdzenia ile wytrzymają i następnie zaangażowania ich do szeregów zawodowców, jest w oczach nas, lekarzy, kwalifikowanym zamachem na wolność, na godność i czasami na życie ludzkie. A przecież takie praktyki zdarzają się co dnia.

W epoce, w której pojęcie wartości ludzkiej jest tak często kwestionowane wskutek nakazu postępów techniki, może właśnie my, lekarze, jesteśmy powołani do wzniesienia ochronnego przed zagrożeniem zdrowia fizycznego i psychicznego przez podawanie i zażywanie środków dopingowych".

10% reprezentantów W.Brytanii na Tokio zażywało dopingu

Dr John G.P.Williams z W.Brytanii oświadczył w Strasburgu:

"Po konferencji w Madrycie przywieźliśmy do Anglii poufne wiadomości, ale Związek Piłkarski, mimo iż został poinformowany, nie przedsięwziął niczego przeciwko dopingowi.

W ogóle zresztą dokumentacja przygotowana i rozesłana do odnośnych środowisk przez British Association of Sport and Medecine (Brytyjskie Stowarzyszenie Sportu i Medycyny) spotkała się z minimalnym zainteresowaniem.

I nawet kiedy ponad 10% reprezentantów na Tokio przyznało, że zażywali środki dopingujące, opinia publiczna nie zareagowała na to, a gazety kontynuują publikację ogłoszeń, zachwalających środki dopingujące".

W Strasburgu, prof. Chailley-Bert, przewodniczący międzynarodowej konferencji, uznał, że "różnorodność ustawodastwa narodowego i międzynarodowego utrudnia w dużym stopniu walkę z dopingiem", a następnie dodał:

"Rzucam apel do tych wszystkich, którzy do dziś udawali, że nie dosłyszą, MKOl nie okazał dotychczas chęci do działania, uznając w pełni szkodliwość dopingu. Ale obecność tutaj hrabiego de Beaumont dowodzi, że MKOl interesuje się naszą akcją".

Na zakończenie swego expose, dr Boncour wyraził nadzieję, że konferencja międzynarodowa uczyniła dostatecznie duży alarm, by poruszyć opinię publiczną i spowodować, że zarówno samo społeczeństwo jak i różne zrzeszenia i związki sportowe wspólnoty europejskiej zjednoczą się we wspólnym wysiłku, połączą wyniki swych badań, skoordynują swą działalność naukową, żeby nareszcie, raz na zawsze zagrodzić drogę temu faktycznemu rakowi, który ma na imię - doping.

Chyba tylko W.Brytania

Frankfurter Allgemeine Zdecydowana porażka Brytyjczyków w lekkiej atletyce w rozgrywkach o puchar Europy w Stuttgarcie - po powodzeniach olimpijskich - wywołała szczególnie żywą reakcję w Anglii.I Anglik zapomniał przegrywać z uśmiechem; on również walczy zawzięcie o zwycięstwo za wszelką cenę jak jego konkurenci. Największe zarzuty są jednakże skierowane pod adresem Związku. Angielska lekkoatletyka ma jeszcze organizację przedpotopową. Istnieje brytyjski związek amatorów, który reprezentuje Anglię na terenie międzynarodowym i który jest odpowiedzialny za wewnętrzną politykę w zakresie lekkiej atletyki na terenie Anglii,Szkocji, Walii i Północnej Irlandii. Każda z tych prowincji ma również swój własny związek. Można powiedzieć, że w Stuttgarcie walczyła drużyna brytyjska, lecz nie angielska, choć amatorski "Atletic-Association" odpowiedzialny jest za drużynę. Jest to stan bardzo zawikłany i zatargi o kompetencje między tymi związkami wpływają często na niekorzyść aktywnych sportowców. I tak, drużyny brytyjskie i angielskie miały tego lata po dwóch różnych kierowników drużyn, którzy nie zawsze wiedzieli, którzy organizatorzy są za nich odpowiedzialni.Zdaje się, że nadszedł czas aby przeprowadzone zostało międzynarodowe postanowienie, że w przyszłości uznawana będzie tylko jedna brytyjska drużyna, która by się składała ze sportowców wszystkich regionów. I to niech dotyczy nie tylko lekkiej atletyki. Koniec końcem mury, wzniesione przez cesarza Hadriana między Anglią i Szkocją i przez Króla Offa między Anglią a Walią, już od dawna stały się wygodnymi drogami parkowymi.

Sydney ma olimpijskie plany

Życzenia miasta Sydney, urządzenia Igrzysk Olimpijskich 1972 r. przybrało konkretne formy. Burmistrz Alderman Jensen akceptował na specjalnej Konferencji Rady Miejskiej wstępny

kosztorys na 200 milionów marek. Suma ta przewyższa trzykrotnie koszty Igrzysk 1956 w Melbourne.

Sprawozdanie to, choć pierwsze, zawiera szczegóły nakreślone przez architektów i organizatorów. Konieczne będą następujące inwestycje: kryty stadion pływacki na 15 000 miejsc, wielki stadion dla ponad 100 000 widzów, tor kolarski odpowiadający międzynarodowym przepisom, hala dla zawodów bokserskich i koszykówki dla 15 000 widzów oraz hale gimnastyczne i dla zawodów szermierczych. Zakłady Przemysłowe zadeklarowały wydajną pomoc finansową.

Plan ten przedłożony będzie w najbliższym czasie premierowi Askinowi. Australijski Komitet Olimpijski rozpatrzył również sprawę, komu polecić urządzenie Igrzysk gdyby Sydney nie mógłby ich przeprowadzić; przychylonoby się wówczas do wniosku amerykańskiego.

Włochy obniżają obciążenie Toto-Lotka

Włoski Komitet Olimpijski oraz wygrywający w Totku piłki nożnej otrzymają w przyszłości więcej pieniędzy. Parlament w Rzymie uchwalił ustawę według której udział państwa w obrotach Toto-Lotka obniżony jest z dotychczas obowiązujących 39 na 26,5%. Równocześnie podwyższono udział dla Komitetu Olimpijskiego z 26 na 35,5%, a fundusz dla wygrywających podwyższono z 35 na 38%. Toto-Lotek podlega we Włoszech Włoskiemu Komitetowi Olimpijskiemu.

Fibra szklana

Włókno sztuczne weszło niepostrzeżenie do sportu jak i do naszego codziennego życia. Choć większość piłek wykonana jest jeszcze ze skóry, oszczep i dysk z drzewa, na "wodach urlopowych" spotykamy jeszcze pojazdy z drzewa - to jednakże coraz więcej widzimy kajaków, łódek z polysternu, a przez zimowe szlaki mkną narty z syntetycznych materiałów.

Fibra szklana jako pierwsza weszła w dziedzinę rozwoju rekordów. Dzięki niej tyczkarz osiąga obecnie wysokość, która przedtem nie była osiągalna. Kto na tyczce metalowej osiągnął 4,60-4,70 mógł się zaliczać do klasy światowej.Dziś młodzi skoczkowie osiągają takie wyniki. Tyczka fibrowa wymagała nowej techniki skoku, gdyż ta dyscyplina sportu zmieniła się zasadniczo na skutek zastosowania tyczek fibrowych. Skok o tyczce stał się bardziej atrakcyjny, częściowo przez rozwój możliwości rekordów oraz przez nowy sposób skoków. Giętkość i siła odbicia właściwa tyczce fibrowej udziela się skoczkowi i przyczynia się do elegancji skoku.

Podczas pokazów gimnastycznych w Wiedniu gimnastyczki zadziwiły widzów ćwiczeniami na poręczach o nierównych żerdziach. Na pierwszy rzut oka przyrząd ten nie różnił się od ogólnie znanych; różnica w tym, że był z fibry a nie z drzewa. Zamachy były pełne elegancji i artyzmu, wymagały natomiast umiejętności wyczucia własnego ciała. Międzynarodowy Związek Gimnastyczny już uznał ten przyrząd. W praktyce musiał jeszcze zdać egzamin. Nie będzie tu rekordów jak w skokach o tyczce. Nie jest to potrzebne. Jeżeli jaki materiał może wzbogacić sport, nie należy z niego rezygnować. Gimnastycy,ogólnie biorąc konserwatyści, w krótkim czasie doszli do tego wniosku.

Radziecki sport pływacki na amerykańskich ścieżkach

Metody treningu - po prostu importowane

Nowe Ośrodki na południu w Kazakstanie i nad Morzem Czarnym.

Sprawozdanie naszego współpracownika Karl Morgenstern.

Moskwa. W pierwszych latach po roku 1952 sportowcy radzieccy, po 40-letniej przerwie, uczestniczyli w Igrzyskach Olimpijskich z wynikami miernymi. Dla większości czołowych pływaków radzieckich przedbiegi były jednocześnie stacją końcową,a brązowe medale dla pływaka Juniczewa (styl klasyczny) i dla sztafety 4x200 m w Melbourne 1956 r. były mizernym wynikiem. Latami jeszcze pozostawali nawet poza europejskimi pływakami,nawet wówczas, gdy radzieccy lekkoatleci, piłka nożna i wiośla-

rze święcili triumfy. Jeszcze przed 5 laty w Rzymie cieszono się z 5 miejsca w pływaniu stylem grzbietowym. Dziś stoją pływacy radzieccy z nami w pierwszym rzędzie. Sukcesom w pływaniu klasycznym towarzyszą świetne wyniki w innych dyscyplinach. Między Taszkentem i Leningradem obudzono się także na wodach, a pływacy radzieccy zaliczają się dziś do "Wielkiej Czwórki" obok Amerykanów, Australijczyków i Niemców. O Japonii mówi się tylko we wspomnieniach. Już na mistrzostwach Europy w Lipsku w 1962 r. zapowiedziała się olbrzymia lawina radzieckich rekordów. Cztery zwycięstwa, dwa drugie miejsca i jedno trzecie były więcej niż sukcesem prestiżowym. Ludzie klasy światowej jak Georgi PROKOPIENKO lub Valentin KUSMIN byli w Europie nie do pobicia. W Tokio podniosła się krzywa wyników: medal złoty, srebrny i 2 medale brązowe - wszystko w pływaniu w stylu klasycznym. Ich hegemonia w świecie jest dziś większa jak kiedykolwiek. Mają w swoich rękach 4 z 8 możliwych rekordów świata i wszystkie najlepsze wyniki europejskie. Oprócz tego 6 dalszych rekordów Europy w innych dyscyplinach. Sukces ten jest nierozerwalnie połączony z Nikolanem KRUKOWEM, sekretarzem Generalnym Związku, człowiekiem pełnym energii, otwartym, lat około 40. Dopiero od kilku lat sprawując swój urząd, przestawił sport pływacki całkowicie. Minęły te czasy, kiedy w ZSRR w ciągu kilku dni chciano dojść do sukcesu. Dla Krukowa wszystko jest proste: w świecie przoduje amerykańs i sport pływacki, należy się na nim wzorować.

Znany program grup według wieku jest legendarnym sitem, przez które nie pominięty zostaje żaden narybek, rezultatem jest około 1000 szkół pływackich dla dzieci. Pływanie jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach. W ZSRR jest ponad 120 krytych basenów kąpielowych, stojących przede wszystkim do dyspozycji szkół i sportu. Podczas zawodów szkolnych odkryta została przyszła medalistka olimpijska Galina PROSUMENCZYKOWA (Sewastopol). Program ten nie zaspokaja Związku Radzieckiego; uzdolnione dzieci mają być szkolone bardziej systematycznie. Dla Nikolana KRUKOWA jest to kwestią czasu. Jako pierwsze doszlusowało do elity światowej pływanie w stylu klasycznym, wkrótce powinny pójść tą drogą: pływanie kraulem, delfinem i stylem grzbietowym. Teoretycznie problem ten szybko będzie

rozwiązany. Przy 900 000 zainteresowanych w sportowym pływaniu nie będzie trudności w wyeliminowaniu 100 000 mogących wziąć udział w zawodach.

Radzieccy pływacy pokonywali kiedyś bezmyślnie treningiem przewidziane kilometry. Metoda taka należy do przeszłości.Tak jak w USA trening prowadzony jest na czas, obejmuje ćwiczenia kondycyjne itp. Stosowana metoda udziału w trudnych zawodach i delegowanie zawodników czołowych jak najczęściej do startu na całym świecie. Wszędzie startują zawodnicy ZSRR i to nie tylko stara gwardia, Prokopenkowcy i Kusminowcy.

I młodym, np. 16-letniemu Andrijowi DUNASOWOWI, który osiągnął już 4:56,6 min., i który jest nadzieją swojego kraju na Meksyk, daje się szanse zdobycia doświadczenia. Masanow zaliczony jest do klasy międzynarodowej w pływaniu grzbietowym, Jego wynik kraulem 54,4 sek. na 100 m pozwala, zaliczyć go i w tej dyscyplinie do klasy światowej.Po Kuszminie rośnie nowy "motylkarz" - SKAWREŃSKI,a dla 12-letniej uczennicy PEDSNJAKOWEJ, która 200 m przepłynęła w czasie 2:54,8, przewiduje Krukow złoty medal w stylu klasycznym w Meksyku. SEMSON BELITS-GEIMAN jest na najlepszej drodze pobicia rekordu światowego w kraulu Amerykanina STEVE KRAUSEGO (16:58,6 min.); osiągnął już 17:01,9 min. Trudne, międzynarodowe zawody i nowoczesna metoda treningu przyczyniły się do sukcesów radzieckich pływaków. Nie mogą jednak importować wspaniałego klimatu Californi. I dlatego urządza się ośrodki na południu Rosji, gdzie warunki są podobne. Nie jest przypadkiem,że poza Moskwą i Leningradem, Baku i Taszkencie są najczęściej wymienianymi miejscowościami w rozmowach o pływaniu. Taszkent ma przec. temp. 13° - (porównanie z Madrytem i San Francisco), z tej miejscowości pochodzi pływaczka (styl klasyczny) SWIETLANA BABANINA, która zdobyła brązowy medal w Tokio i już ustanowiła rekordy światowe. Również nad Czarnym Morzem, w Batumie, Odesie, Suchumi i Sewastopolu pływanie ma wysoki poziom. Czym dla Amerykanów Kalifornia, tym dla ZSRR ma się stać Wybrzeże Czarnomorskie i Kazakstan. Koło Jerewromu na Kaukazie powstaje ośrodek sportowy odpowiadający wysckością położenia Meksykowi. Otwiera on niespotykane możliwości treningu sportowcom. Przygotowuje się tu kadra olimpijska na Igrzyska 1968 r.,któ-

ra i w pływaniu ma jeszcze zdobyć większe sukcesy. Są to zamierzenia dalekowzroczne, które nie zawsze są zgodne z planem i wykresami.

Uczą się dla zwycięstwa na Olimpiadzie

22 szkoły sportowe dla dzieci i młodzieży w NRD - systematyczne ćwiczenia wyczynowe.

W ciągu ostatnich 3 tygodni ustanowiono w Lipsku 6 rekordów w pływaniu. Twardy trening i żelazna wola, obok celowego poparcia przez władze w Berlinie Wschodnim, przyczyniły się do tego zwracającego na siebie uwagę sukcesu. Ale nie tylko to. Podstawy do szturmu na rekordy światowe znajdują się w instytucji skrzętnie krytej przez NRD przed Zachodem - w szkołach sportowych dla dzieci i młodzieży. 22 tego rodzaju szkół jest w NRD, w których szkoli się chłopców i dziewczęta w wieku 10-18 lat, młodzież rokującą nadzieje zdobycia rekordów "szkoli" się ich dla sportu i polityki międzynarodowej, stąd otrzymują one poważne dotacje od rządu. Wyniki w Innsbrucku i Tokio, podczas międzynarodowych zawodów i spotkań mistrzowskich - zdają się usprawiedliwiać takie inwestycje.

Zużywają oni więcej sił, jak ich rówieśnicy, aby sprostać wymaganiom ich nauczycieli i nauczycieli sportowych.Wspomniane szkoły sportowe dla dzieci i młodzieży mają program normalnych szkół średnich (do matury) z 30 godz.tygodniowym rozkładem lekcji i oprócz tego 16 godzin zajęć sportowych - kształcenie podstawowe, trening siłowy i trening specjalny. Nad pełnym wykonaniem programu nauczania (normalnego i sportowego) czuwają młodzi wychowawcy, liczący często mniej niż 30 lat. Na 10 uczniów przypada jeden nauczyciel i jeden trener, a każda ze szkół ma w wyjątkowych wypadkach więcej niż 250 chłopców i dziewcząt "odkrytych" w szkolnych kółkach sportowych. Wybór szkoły jest w pierwszym etapie dowolny; sporty zimowe - w Lesie Turyngskim lub w Górach Kruszcowych,dla sportów wodnych w Rostoku nad Bałtykiem, dla lekkiej atletyki w Berlinie. Jeżeli w czasie nauki rozwinie się talent w kierunku innej dyscypliny - uczeń zostanie "oddelegowany" do in-

nej szkoły sportowej. Tu decydujące słowo ma trener, a nie uczeń. Kto nie rozwinie w pełni talentu lub się zaniedba - utraci miejsce w szkole. Pobłażliwie traktowane są jedynie zajęcia w zakładach produkcyjnych - zajęcia równoległe z pozostałą nauką. Przed maturą uczeń zobowiązany jest do egzaminu uprawniającego do "listu robotnika-fachowca". Dla tego rodzaju politechnizacji uczniom pozostaje mało czasu obok nauki, sportu, udziału w zawodach sportowych (sobota - niedziela).

Szkoła i książki są bezpłatne, ubiór sportowy i pełne wyposażenie daje szkoła. Nie szczędzi się nawet dewiz na zakup wyposażenia. Internat kosztuje miesięcznie 45-60 marek. Jest to suma, na którą można się zdobyć. Młodzież poddaje się bardzo ostremu treningowi. Nagrodą są późniejsze podróże - w razie osiągnięcia odpowiednich wyników.

Bieg krótki - odstraszająco

DER SPIEGEL

Zgrabnie jak baletnica wyrzuca nogę z postawy prawie pionowo do ramion. W twiście i w gimnastyce ruchy bioder jak u tureckiej tancerki w tańcu brzucha. Nogi ich są muskularne jak u tancerzy kozaków lub gwiazd piłki nożnej. Na bieżni pędzą szybciej jak inne sprinterki na całym świecie.

Już jako nastolatki Polki - Ewa Kłobukowska, lat 18 i Irena Kirszenstein, 19, zdobyły wszystkie wymierne rekordy światowe na krótkich dystansach.

Na Olimpiadzie 1964 r. w Tokio zdobyły medal brązowy (Kłobukowska na 100 m), dwa srebrne (Kirszenstein na 200 m i w skoku w dal) i jeden złoty w sztafecie 4x100 m. Zwycięstwo olimpijskie w sztafecie było dla Polek ich pierwszym rekordem światowym (43,6 sek). W sierpniu br. Irena Kirszenstein osiągnęła nowy rekord świata w biegu na 200 m (22,7 sek). Duet K-K pobił szczytowy wynik dawnej zwyciężczyni olimpijskiej Wilmy Rudolph (na 11,1 m). A podczas finałów o Puchar Europy wśród 6 najlepszych europejskich drużyn (Kassel) K i K zdobyły dla Polski więcej jak połowę wszystkich punktów (23 na 38).

Polskie sprinterki przodują nad pozostałymi w Europie o 3 lata ("Sport Magazin"). Zawdzięczają to profesorowi Dr K. Hoffmannowi, który jest profesorem Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Dokonał on odkrycia, które najprawdopodobniej prowadzi do nowych obliczeń (pomiarów) w biegach krótkich. Profesor Hoffmann analizował dane 27 zwycięstw olimpijskich i doszedł do wniosku, że decydujący wpływ na wynik ma długość kroku, a nie częstotliwość kroków. Do tej pory trenerzy kładli nacisk na szybkość kroków. Jednakże nawet najlepsi sprinterzy biegną stosunkowo przez krótki czas w maksymalnym tempie, gdyż osiągają je dopiero po 20-30 m i tracą je ok.20 m przed metą na 100 metrów. Dłuższy krok natomiast daje wynik na całej długości biegu.

Jedyny niemiecki zwycięzca olimpijski na 100 m,Armin Hary (1,78) biegł swój rekord światowy (10,0 sek) 45 krokami. Największa długość kroku 2,29 m.

Polki K i K jako pierwsze zastosowały rozpoznanie Dr.Hoffmanna w praktyce. Trening ich oparty był na ćwiczeniach rozciągających dzięki którym stopniowo zwiększały długość kroku. Choć Kłobukowska jest niższa od Hary'ego, przebiegła 100 m 46 krokami. Najdłuższy jej krok był 2,3 m (przy 1,70 m wzroście). Kirszenstein (1,76) osiągnęła długość kroku 2,6 - więcej jak Hary lub ktokolwiek inny. Trener Andrzej Piotrowski zmienił również metodę treningu, podczas gdy ich współzawodniczki biegały w krótkich odstępach na 1/2 lub 3/4 siły, robiąc krótkie przerwy odpoczynkowe, Polki K i K biegały pełną siłą, robiąc przerwy 15-minutowe.

Na przyszły rok Polki zapowiedziały nową falę rekordów. Kłobukowska oświadczyła, że przy "idealnie dobrych warunkach przebiegnie 100 m w 11 sek lub prędzej". O Kirszenstein powiedziała angielska rekordzistka świata w skoku w dal: Mary Bignal-Rand "K, jako pierwsza kobieta w świecie przekroczy 7 metrów". Przygotowywując się do tego, K na razie trenuje się w biegu z płotkami.

Przewaga K i K nad innymi polskimi sprinterkami podziałała na nie odstraszająco: dwie, w kolejności najlepsze zrezygnowały ze swojej kariery; inne młode siły przeszły do innych rodzajów biegu.

Chińska Republika Ludowa i MKOl



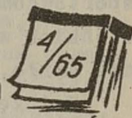
P.Czang Lien Hua, sekretarz generalny Federacji Lekkoatletycznej Chińskiej Republiki Ludowej, przebywając w Tokio z okazji swej podróży badawczo-naukowej, w towarzystwie 6 ekspertów sportowych, oświadczył, że jego kraj nie ma najmniejszego zamiaru przyłączyć się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Czang Lien Hua dodał, że Chiny Ludowe poświęcają cały swój wysiłek przede wszystkim organizacji i rozwojowi Igrzysk Ganefo.

Mniej narciarzy w kadrze austriackiej

Wskutek zmniejszenia kredytów, przyznawanych normalnie przez Ministerstwo Szkolnictwa trener narciarskiej austriackiej kadry narodowej, Sepp Sulzberger został zmuszony do zmniejszenia jej liczebnego składu: zamiast 12 narciarzy i 12 narciarek konkurencji alpejskich, należących do kadry, pozostało ich razem tylko odpowiednio 10 i 5. Pozostali w kadrze m.in. Karl Schranz, Egon Zimmermann i Hugo Nindl oraz Traudl Hecher, Christl Hass i Edith Zimmermann.

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI



Stanisława Walasiewiczówna po raz trzeci po wojnie była w Polsce

Piątego października odpłynęła do Ameryki na statku "Batory" słynna nasza olimpijka z okresu przedwojennego Stanisława Walasiewiczówna. Przed odjazdem zwróciliśmy się do Niej o wypowiedź na temat wrażeń, jakie odniosła tym razem z pobytu w kraju.

"Ostatni raz byłam w Polsce trzy lata temu, przedtem jeszcze w roku 1946. Oczywiście przed wojną bywałam tu rokrocznie, gdyż startowałam w barwach naszej drużyny narodowej i klubu "Warszawianka".

Jadąc do Polski spodziewałam się zobaczyć wiele zmian, bo przecież wszędzie jest postęp i wszystko się zmienia, ale naprawdę zaskoczyły mnie zmiany jakie faktycznie stwierdziłam po trzech latach nieobecności. Brak mi słów, aby wypowiedzieć uczucia, jakie wobec tego doznałam. W każdym razie wszystko przeszło moje oczekiwania.

Warszawa zmienia się z dnia na dzień. Szerokie ulice wysadzane częstokroć drzewami i mające pasy trawników, nadają stolicy Polski charakteru wielkiej metropolii. Zresztą stale rosnący ruch pieszy i samochodowy potwierdza to uczucie. Latem, a byłam właśnie w tym okresie, słyszy się na ulicach rozmowy w różnych językach, a przed hotelami stoją samochody i autokary ze znakami rejestracyjnymi państw obcych. Charakter Warszawy, taką jaką znałam przed wojną zmieniły nie tylko sze-

rokie,aleje, ale i drapacze kilkudziesięciopiętrowe,które rosną jak grzyby po deszczu. W parkach dużo ludzi, w tym przeważająca część dzieci, kawiarnie zapełnione - jednym słowem wielkomiejski ruch.

Jestem zachwycona rozwojem sportu Wielokrotnie to mówiłam i raz jeszcze to powtarzam, że żałuję, iż urodziłam się trzydzieści lat za wcześnie. Po prostu zazdroszczę polskim sportowcom warunków,w jakich mogą uprawiać sport. Mnie kiedyś o takich wspaniałych możliwościach uprawiania sportu nawet się nie śniło, a przecież znam cały świat.

Jeżdżę wszędzie po kraju, startuję i często spotykam starych przyjaciół.O wielu z nich nawet nie wiedziałam,że żyją.Po 27 latach gościłam przez kilka dni w Grudziądzu na zaproszenie swoich przyjaciół, władz miejskich i sportowych oraz klubu sportowego "Olimpia". Mój pobyt zbiegł się z obchodami



W czasie poprzedniego pobytu w Polsce St. Walasiewiczówna została udekorowana odznaką Zasłużonego Mistrza Sportu przez Prezesa PKOl i Przewodniczącego GKKFiT Włodzimierza Reczka

900-lecia Grudziądza, miał więc bardzo uroczysty charakter. W pierwszym dniu byłam gościem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Potem zwiedzałam miasto. Spotkałam się przy tej okazji z grupą dziewcząt z Liceum Pedagogicznego, z dziećmi na dwóch placach zabaw, a w godzinach popołudniowych bawiłam na stadionie "Olimpii", gdzie mnie powitano owacyjnie śpiewając popularne w kraju "Sto lat".W przerwie meczu piłkarskiego o mistrzostwo III ligi między "Olimpią" a "Kujawią", startowałam na bieżni i tak jak przed wojną raz jeszcze odniosłam sukces.

Zmierzyłam się z młodymi sprinterkami,na 60 metrów,bo tylko na tym dystansie jeszcze startuję i nawet uzyskałam zupełnie dobry czas.Następnego dnia,bawiąc na przystani wioślarskiej "Olimpii" spotkałam się ze sportową młodzieżą Grudziądza. Opowiedziałam im historię mojej kariery sportowej,a potem wręczałam młodym lekkoatletkom i lekkoatletkom pierwsze kółka olimpijskie,życząc im zdobycia dalszych zaszczytnych trofeów,aby potem uwieńczyć karierę startem na Olimpiadzie w Meksyku.

Jeden z moich najprzyjemniejszych wyjazdów i startów miał miejsce z okazji zaproszenia mnie przez Zarząd Okręgu Wczasowego FWP w Polanicy Zdroju. Przyjechałam tam w dniu ostatniego sierpnia. W tym samym dniu wieczorem odbyłam spotkanie przy wielkim ognisku. Wzięło w tym spotkaniu udział około tysiąca wczasowiczów, którzy śpiewali piękne ludowe piosenki. Spotkanie przebiegło w bardzo przyjemnej atmosferze, a na zakończenie wysłuchałam znów, zaśpiewane dla mnie "Sto lat".

W dniu 1 września w godzinach rannych, na stadionie sportowym w Polanicy Zdroju odbyły się finały Spartakiady Wczasowej. I tu spotkało mnie owacyjne przywitanie przez sportowców i kibiców, a zaszczycono mnie nawet dokonaniem otwarcia Spartakiady. Na prośbę organizatorów objęłam także funkcję honorowego startera. Po zakończeniu finałowych konkurencji biegowych wzięłam udział w specjalnym biegu na 60 metrów,gdzie zwyciężyłam w czasie 8,5 sekundy.

Po zawodach w Klubie FWP "Colombina" odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom VIII Spartakiady Wczasowej. Po tej uroczystości miałam pogadankę na tematy sportowe. Mówiłam więc o moim sukcesie na Olimpiadzie 1932 roku w Los Angeles. Audytorium stwierdziło, że pogadankę tę przeprowadziłam bardzo dowcipnie, za co zdobyłam powszechny aplauz. Dekorowałam osobi-

ście zwycięzców medalami. Wiele momentów tej przemiłej imprezy zostało utrwalonych wspólnymi zdjęciami.

We wrześniu na stadionie WKS Legia Warszawa wręczałam medale zwycięzcom w III Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży. Startowałam na popularnych tu imprezach stolicy - "Czwartku lekkoatletycznym Expressu Wieczornego" na stadionie "Iskry". W ogóle w czasie ostatniego pobytu w Polsce startowałam 14 razy, wychodząc zawsze zwycięsko. Szczególnie miłym był dla mnie start w Radomiu - Wacynie (dzielnica tego miasta) na stadionie Technikum Mechanizacji Rolnictwa. Stadion ten nosi imię Stanisławy Walasiewiczówny, co oczywiście napawa mnie dumą.

Przy końcu mego pobytu zostałam udekorowana Złotą Odznaką Honorową Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Poza sportowymi startami miałam wiele spotkań w klubach, organizacjach, szkołach i zakładach pracy na terenie całej Polski. Zwykle w tych okazjach wspominałam przy kawie jak to się kiedyś "sportowało" i mówiłam młodzieży o wspaniałych warunkach jakie im teraz stworzono do uprawiania sportu, w porównaniu do pionierskiej pracy na tym odcinku życia przed wojną, kiedy zawodnicy najczęściej byli sami organizatorami, sami kombinowali sobie sprzęt i częstokroć oni sami, bądź ich rodzice łożyli pieniądze na organizację imprez lub wyjazdy na zawody.

Oczywiście w czasie takich spotkań byłam zasypywana mnóstwem pytań zarówno dotyczących moich startów, jak i warunków uprawiania sportu w USA. Wszystkie te spotkania upływały zwykle w miłej atmosferze i stanowiły przeżycia zarówno dla młodzieży sportowej jak i dla starych działaczy. Wyjeżdżam do Stanów Zjednoczonych z mnóstwem upominków, jakie mi przy każdej takiej okazji wręczano i raz jeszcze tą drogą chcę podziękować wszystkim za miłe przyjęcia i owe upominki.

Kilkakrotnie byłam u krewnych na wsi pod Rypinem i Brodnicą. Po powrocie do USA będę znów dzielić się wrażeniami z Polski.

Do zobaczenia za lat kilka - kończy Stanisława Walasiewicz".

Rozmowę przeprowadziła Maria Kwaśniewska-Maleszewska

Film "Pamiętnik z Tokio"

Informowaliśmy już naszych Czytelników, że został zrealizowany w Polsce film pełnometrażowy "Pamiętnik z Tokio",który dokumentuje tę przepiękną imprezę, ze szczególnym uwzględnieniem startu Polaków. Wykonany został przez polskich operatorów, którzy w warunkach niezwykłych trudności stawianych przez organizatorów Olimpiady dokonali dzieła, o którym recenzje przeczytacie poniżej. Film ten udostępni PKOl ośrodkom polonijnym na wszystkich kontynentach, chcąc szczególnie zdać "naoczną relację" ofiarodawcom na Polski Fundusz Olimpijski z wyników ich dobrze zainwestowanych pieniędzy. Po filmowej relacji z Olimpiady rzymskiej jest to już drugi dokument startu Polaków na Igrzyskach.

Wzruszający dokument

"Dziennik Ludowy". ... Widziałam... "Pamiętnik z Tokio" (film polski) wzruszający, niemal demonstracja patriotyzmu.Bo film to rzeczywiście polski, o Polakach, Polkach, zdobywających złote medale. Dech człowiekowi zapiera, kiedy kamera pokazuje faza po fazie, zmiany pałeczek w sztafetach polskich. To samo pokazane jest w zwolnionym tempie.

Zafascynowani widzowie,"zahartowani w bojach",w kibicowaniu może nawet trochę zblazowani,działacze,dziennikarze,sportowcy, klaszczą jak szaleni, kiedy Kłobukowska mknie jak burza po złoty medal w sztafecie, deklasując wręcz czarną mistrzynię olimpijską, Tyus. Dopiero w zwolnionym tempie,z bliska, z tej strony, z jakiej nie pokazywały kamery telewizyjne w czasie bezpośredniej transmisji - widać urzekające swą płynnością, sportową poezję piękno trójskoku w wykonaniu naszego Szmidta. Albo, huraganowe ataki, pochylonego nisko do przodu mistrza olimpijskiego, Jerzego Kuleja, olimpijski spokój,kiedy ważyły się losy złotego medalu Waldemara Baszanowskiego?...

Udany, prosty w formie, przemawiający faktami, ukazanymi zresztą w oryginalny sposób - film-dokument o polskich olimpijczykach 1964 r. Będzie przyjmowany gorąco w Kraju;entuzjastycznie przez rozsianą po całym świecie Polonię. (głow.)

"Pamiętnik z Tokio" Polski film olimpijski

"Express Wieczorny". W środę odbyła się w sali kinowej Filmowego Ośrodka Doświadczalnego w Warszawie premiera polskiego pełnometrażowego filmu dokumentalnego z udziału sportowców polskich w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio pt."Pamiętnik w Tokio". Film ten zrealizowany został na taśmie 16 mm przez Wytwórnię Filmów Sportowych i Turystycznych PPIS...

... "Pamiętnik z Tokio" opowiada bardzo ładnym, czystym językiem filmowym o sukcesach polskiego sportu na XVIII Igrzyskach Olimpijskich. Jeszcze raz odżywają na ekranie zmagania naszych ciężarowców, walki na ringu Kasprzaka, Grudnia, Kuleja, pojedynki Kirszenstein z Mc Guire i Rand, skoki Szmidta, zwycięski flesz Frankego. Operatorom udało się przy tym oddać wiernie nastrój tamtych dni.

Film ten przeznaczony dla klubów sportowych, szkół,świetlic, dla naszej rozsianej po świecie Polonii, spełni na pewno swoją rolę. Jest to bardzo interesująca kronika naszych sukcesów na XVIII Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. (juc.)

"Przegląd Sportowy" ... Długo oczekiwany i bardzo potrzebny film stanie się z pewnością kulturalnym wydarzeniem w wielu ośrodkach i będzie miał zapewnione komplety na widowni. Znakomicie spełni także swoją rolę popularyzatora osiągnięć naszego sportu w kręgach polonijnych.

Tytuł filmu - doskonale odzwierciedla charakter tego dziełka. Jest to w rzeczy samej pamiętnik, tyle, że nie pisany a zarejestrowany na taśmie filmowej. Autorzy nie porywali się bynajmniej na chronologiczne i szczegółowe odtworzenie przebiegu XVIII Igrzysk Olimpijskich, bo to byłoby wręcz niemożliwe. Wybrali wersję pamiętnika, która pozwala im na swobodne poruszanie się w czasie i przestrzeni olimpijskiego obszaru oraz uwypuklenie osiągnięć reprezentantów Polski.Bo film jest przeznaczony wyłącznie dla Polaków. Tak jak każdy pamiętnik, film uwypukla jedne zdarzenia, a wręcz pomija inne.

... Widownię w sali Filmowego Ośrodka Doświadczalnego tworzyli wyłącznie działacze sportowi i dziennikarze, a więc to-

warzystwo, które wiele już widziało i przeżywało. A jednak, kiedy na ekranie pojawiły się nasze sprinterki wspaniale finiszujące po złote medale - okrzepli w sportowych bojach ludzie nie wytrzymali i zaczęli bić brawo. Wyobrażam sobie, co się będzie działo w salach kinowych, których miejsca zajmą zapaleni kibice, młodzież lub polscy widzowie spoza granic kraju! I tu gorące przyjęcie jest dla "Pamiętnika z Tokio"x) najlepszą cenzurką. Pozostaje więc zaapelować do twórców, by spowodowali jak najszybsze oddanie filmu do eksploatacji.

CERGO

"Życie Warszawy". Film na ... 23 medale olimpijskie "Pamiętnik z Tokio".

Zachwycają się wszyscy japońskim filmem o Igrzyskach XVIII Olimpiady. Wspaniały, monumentalny, niepowtarzalny...

Nie wątpimy wcale, że Japończycy, mając całą armię filmowców i monopol na zdjęcia, wykonali arcydzieło. Pewne jest jednak i to, że każdy z kibiców sportowych odczuje swoisty niedosyt. Japońskie wspomnienie o pierwszych na terenie Azji Igrzyskach Olimpijskich jest dziełem kosmopolitycznym, a my pragniemy oglądać przecież jak najwięcej naszych bohaterów. Mieliśmy ich przecież w Tokio sporo...

Dzięki Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu mamy właśnie taki film.

... Film oddaje klimat Tokio w dniach Igrzysk. W dużym oczywiście skrócie pokazana jest japońska egzotyka, architektura, sztuka i obyczaje.

Głównym tematem filmu jest jednak sport, ten przez duże S - zmagania tytanów o medale olimpijskie. Pokazano w filmie arcymistrzów każdej niemal gałęzi sportu: zapierające dech salta skoczków do wody i także same niemal wyczyny mistrza gimnastyki Endo. Operatorzy byli wszędzie. W wiosce olimpij-

---

x) "Pamiętnik z Tokio". Reżyseria - Stanisław Szyszłło, scenariusz - Tomasz Lempart i Stanisław Szyszłło, operatorzy - Mieczysław Wiesiołek, Mieczysław Dobrowolski i Tadeusz Dubracki, komentarz - Bohdan Tomaszewski. Na zlecenie PKOl wyprodukowała Wytwórnia Filmów Sportowych i Turystycznych.

skiej, na treningowym boisku, a przede wszystkim na głównych arenach pasjonujących zmagań o medale. Z najbliższej odległości podziwialiśmy naszych reprezentantów, zdobywców olimpijskich medali. Często znacznie dłużej niż w Tokio, kilka finałów puszczono bowiem na ekranie w zwolnionym tempie...

Film zrealizowała Wytwórnia Filmów Sportowych i Turystycznych PPIS.

Jesteśmy pewni, że "Pamiętnik z Tokio" zrobi u nas i w ośrodkach polonijnych większą furorę niż monumentalny film japoński.

St. Sien.

